PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Karol Nawrocki

Warszawa, 14 sierpnia 2026 roku

Organizatorzy i Uczestnicy
obchodów 106. rocznicy Bitwy Warszawskiej
w Markach

106 lat temu, 14 sierpnia 1920 roku wieczorem, Bitwa Warszawska wkraczała w decydującą fazę. Na północy przedpola warszawskiego oddziały 5 Armii generała Władysława Sikorskiego atakowały Sowietów nad Wkrą, zmierzając w stronę Nasielska. Na południu, między Wiązowną a Świerkiem, stawiały opór oddziały brygady piechoty pułkownika Stanisława Wrzalińskiego. W ciągu kilkudziesięciu godzin miało nastąpić rozstrzygnięcie trwających od półtora roku zmagań.

Składamy hołd pamięci żołnierzy Wojska Polskiego, którzy wygrali tę batalię, i sięgamy myślą do tamtych dni, które zadecydowały o losach Polski. Powracają nieraz słowa brytyjskiego dyplomaty o 18. decydującej bitwie w dziejach świata, ale można też mówić bardziej konkretnie o tym, że przegrana wojna oznaczałaby najpewniej nie tylko spustoszenie stolicy i likwidację polskiej państwowości, ale też wkroczenie oddziałów bolszewickich do kolejnych państw Europy Środkowej i Zachodniej, a w konsekwencji – narodziny innego, okrutnego świata.

Że tak się nie stało, zawdzięczamy polskim szeregowym, oficerom i dowódcom – ale i społeczeństwu Rzeczypospolitej, mieszkańcom jej wsi, miasteczek i metropolii, którzy stanęli za Wojskiem Polskim, zaciągali się ochotniczo do oddziałów, ofiarowali im wsparcie, solidarność i pomoc.

Było to doświadczenie wspólne dla całej połaci kraju objętej wojną, od Wileńszczyzny i Polesia po Mazowsze i Kujawy. Dla Marek to doświadczenie ochotniczego zaplecza, podjęcie roli bezcennego wsparcia oddziałów walczących dosłownie kilka kilometrów dalej jest wyjątkowo ważne – i wpisuje Państwa miasto w dzieje tamtych zmagań. To w pobliskiej fabryce Briggsów ulokowano sztab oddziału artylerii pułkownika Eugeniusza Szpręglewskiego. To na plebanii Kościoła św. Izydora Oracza tłoczyli się oficerowie z sojuszniczych misji obserwacyjnych, a na cmentarzu parafialnym spoczęło kilkunastu w większości dziś anonimowych żołnierzy polskich, którzy zginęli pod Radzyminem. I nie dość na tym: to stąd odjeżdżała przecież marecka kolej dojazdowa, popularna ciuchcia, dzięki której tysiące rannych mogły trafić do warszawskich szpitali polowych, w tym do największego, mieszczącego się w pobliżu dzisiejszego Dworca Wileńskiego. W jedną stronę jechali ranni – w drugą dostarczano stale będącą na wyczerpaniu amunicję, opatrunki i żywność. Marki były w tamtych dniach jednym z węzłów tej bitwy, tym, co w dzisiejszym języku strategów i dziennikarzy określa się mianem hubu zaopatrzeniowego. Nie żyją już dzisiaj ci, którzy podejmowali wówczas niezbędne decyzje, którzy zdołali postawić miasto i kolej w stan gotowości. Dziękuję ich wnukom i prawnukom, którzy są obecni na tych uroczystościach.

Potrzebę solidarności, o której wspomniałem, odczuwał wówczas cały kraj: Podlasie, Pomorze i Małopolska. Nasza pamięć wędruje dziś poprzez pojedyncze wsie i miasteczka; od wszystkich ochotników, kolejarzy i sanitariuszek, artylerzystów i proboszczów do tych, którzy wzięli na siebie ogromną odpowiedzialność za los całego państwa, podjęli to bezprzykładne ryzyko. Wspominamy zatem Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, Szefa Sztabu Generalnego generała Tadeusza Rozwadowskiego i dowódców trzech frontów, którzy na przestrzeni setek kilometrów koordynowali działania wojsk – generała Józefa Hallera, generała Edwarda Śmigłego-Rydza oraz generała Wacława Iwaszkiewicza. Wspominamy członków korpusu oficerskiego, radiotelegrafistów i lotników, kawalerzystów i żołnierzy piechoty. Wreszcie wspominamy przywódców politycznych, którzy powołali Radę Obrony Państwa – i w chwili śmiertelnego zagrożenia państwem tym skutecznie pokierowali. Myślę też o naszych ojcach niepodległości – oprócz Marszałka Piłsudskiego również o Ignacym Janie Paderewskim, Romanie Dmowskim, Wojciechu Korfantym i Ignacym Daszyńskim. Ale nade wszystko myślę o milionach rodaków, którzy z doświadczenia roku 1920, nawet jeśli przeżyli ten czas jako dzieci, czerpali wiedzę o tym, jak trzeba się zachować w kolejnych dramatycznych próbach, z jakimi naszej Ojczyźnie przyszło się mierzyć.

Do tego doświadczenia możemy się odwoływać także my, współcześni Polacy. Jest ono trwalsze nawet niż mury Pałacyku Briggsów, niż mogiły na parafialnym cmentarzu. Wiem, że dbają Państwo o jedno i drugie. To doświadczenie mobilizacji w obliczu zagrożenia. Wola niesienia pomocy tym, którzy znaleźli się na pierwszej linii frontu. Zdolność do stawania ponad podziałami. Rozumienie, że nadrzędną sprawą jest bezpieczeństwo, całość i suwerenność Rzeczypospolitej. Doświadczenie odwagi – i gotowości do służby. To doświadczenie zawdzięczamy setkom tysięcy żołnierzy polskich i milionom współobywateli, którzy ich wsparli, wstrzymując sowiecką inwazję, ocalając Polskę i Europę. To takie doświadczenie zostawili nam w spadku. To za nie dziękujemy – i to je właśnie powinniśmy podjąć, by tworzyć niepodległą i sprawiedliwą Polskę.

Wieczna chwała bohaterom Bitwy Warszawskiej 1920 roku!
Niech żyje Polska Niepodległa!

Z wyrazami szacunku,